

- czyli nieco poezji świętego Jana od Krzyża w muzycznej wersji Johna Talbota.

O living flame of love that tenderly wounds my soul in its deepest centre!...

* * *

O żywy płomieniu miłości,
Jak czule rani siła żaru twego
Środka mej duszy najgłębsze istności!
Bo nie masz w sobie już bólu żadnego!
Skończ już! - jeśli to zgodne z twym pragnieniem!
Zerwij zasłonę tym słodkim zderzeniem!
O słodkie żaru upalenie!
O rano pełna uczucia błogiego!
O rękę miłą, o czułe dotknięcie,
Co dajesz przedsmak życia wieczystego
I spłacasz hojnie wszystkie zaległości!
Przez śmierć wprowadzasz do życia pełności!

Pochodnie ognia płonącego,
W waszych odblaskach jasnych i promiennych,
Otchłanie głębin zmysłu duchowego,
Który był ślepy, pełen mroków ciemnych,
Teraz z dziwnymi doskonałościami
Niosą Miłemu żar swój wraz z blaskami!

O jak łagodnie i miłośnie
Budzisz się, Miły, w głębi łona mego,
gdzie sam ukryty przebywasz rozkosznie!

A słodkim tchnieniem oddechu Twojego
Pełnego skarbów wieczystych i chwały,
Jak słodkie wzniecasz miłości zapąły!